

Redakcja: Beata Surmacz (dyrektor IEŚ), Tomasz Stępniewski (z-ca dyrektora IEŚ),
Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski,
Konrad Pawłowski, Agata Tatarenko

Nr 382 (79/2021) | 28.04.2021

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jakub Olchowski

35 lat po katastrofie w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej

Po 35 latach awaria w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej wciąż wywiera wpływ na świadomość społeczną – nie tylko mieszkańców Ukrainy. Katastrofa czarnobylska pozostaje symbolem przemian politycznych, towarzyszących upadkowi ZSRR, przypomina też o zagrożeniach generowanych przez rozwój naszej cywilizacji. Wciąż otaczają ją legendy i atmosfera tajemniczości, ale także kontrowersje związane z obawami przed energią jądrową.

Realia. Awaria w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej, która miała miejsce 26 kwietnia 1986 r., nie tylko była jedną z najpoważniejszych katastrof technologicznych w dziejach, ale też przyniosła istotne konsekwencje polityczne, społeczne i kulturowe. W wymiarze politycznym (ale także społecznym) katastrofa pokazała skostnienie, paraliż i zakłamanie chylącego się już wówczas ku upadkowi Związku Radzieckiego. Państwo, w którym wszystkie sfery życia przenikał duch *homo sovieticus*, odsłoniło nie tylko swoją niekompetencję, hipokryzję i absurdalną biurokratyzację, ale też rażące lekceważenie dla ludzkiego zdrowia i życia oraz bezradność w sytuacji kryzysowej. Obecnie dość powszechnie uważa się, że przyspieszyło to proces *pierestrojki* i rozpad imperium, a ponadto było katalizatorem procesu kształtowania się niepodległości Ukrainy.

Legendy. Czarnobylski dramat obrósł też, niemal natychmiast, licznymi mitami i legendami. Główną przyczyną był nimb tajemniczości, który otaczał i nadal otacza energię jądrową. W 1986 r. lęk przed niewidzialnym i niezrozumiałym zagrożeniem, jakim jest promieniowanie radioaktywne, wzmocniony był dodatkowo zimnowojennymi obawami przed wybuchem wojny jądrowej. Te obawy potęgowane były z kolei działaniami władz ZSRR, które starały się za wszelką cenę ukryć przed światem prawdę o katastrofie. Co więcej, w okolicy czarnobylskiej elektrowni znajdował się radar pozahoryzontalny Duga (tzw. „Oko Moskwy”), obiekt odizolowany i tajny, choć w rzeczywistości fakt jego istnienia nie był tajemnicą z powodu charakterystycznego sygnału, który emitował – po katastrofie obecność tej instalacji w sąsiedztwie elektrowni stała się źródłem kolejnych domysłów i obaw.

Niemal natychmiast po katastrofie pojawiła się też pogłoska, jakoby awaria miała wypełniać proroctwo zawarte w Apokalipsie św. Jana, zapowiadające koniec świata w wyniku upadku na ziemię płonącej gwiazdy o nazwie Piołun (Ap 8, 10-11). Miasto Czarnobyl wzięło bowiem swoją nazwę od bylicy pospolitej – *чорнобиль*, rośliny uważanej przez Słowian za magiczną. Piołun (*поли́н*) jest z nią blisko spokrewniony, a w Biblii pojawia się wielokrotnie jako symbol goryczy i nieszczęścia. Pogłoska o nuklearnej apokalipsie obiegła świat, a dziś biblijne wersety, wykute w kamieniu, zobaczyć można w czarnobylskim memoriale. Niezliczone mity i teorie spiskowe odnosiły się do świecących grzybów, mutacji (ludzkich i zwierzęcych) czy rzekomego sprzedawania na bazarach w Polsce przedmiotów ze skażonego i ewakuowanego miasta Prypec. Przedmiotem legend stała się „strefa wykluczenia” (ukr. *Зона відчуження*), którą ustanowiono w promieniu 30 km wokół elektrowni. Miało to także kontekst kulturowy – w 1979 r. powstał filozoficzny film Andrieja Tarkowskiego pt. „Stalker”, którego bohaterowie przemierzają nieprzewidywalną i niebezpieczną, skażoną i pilnie strzeżoną strefę (Zonę). Film z kolei nawiązywał do głośnej powieści Arkadija i Borysa Strugackich „Piknik na skraju drogi”.

Konsekwencje. W rezultacie potęgował się lęk przed promieniowaniem (radiofobia), co w wymiarze psychologicznym dodatkowo pogarszało los zwłaszcza kilkuset tysięcy przesiedleńców, którzy w wyniku katastrofy i ewakuacji utracili dotychczasowy status materialny i społeczny. Pełnych i wiarygodnych danych na temat konsekwencji katastrofy nie ma do dziś – nie tylko z powodu utajniania wszelkich informacji, ale także dlatego, że zaniedbano sprawę ich gromadzenia i badania. Brak np. danych statystycznych, odnoszących się do liczby zachorowań na nowotwory przed katastrofą i po niej, nie monitorowano też w żaden sposób losów ludzi likwidujących skutki awarii („likwidatorów” było w sumie ok. 800 tys.). Biorąc pod uwagę upływ 35 lat, trudno też

jednoznacznie stwierdzić, ile osób, które zetknęły się w 1986 r. z promieniowaniem, zmarło do dziś z powodu tego kontaktu, a ile z przyczyn niezależnych od katastrofy. Stąd istotne kontrowersje co do liczby ofiar, zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich, oraz ciągle szukanie winnych. Nie zmienił tego proces publikowania archiwów KGB dotyczących katastrofy, rozpoczęty przez ukraińskie organy państwowe w 2019 r. Problemem pozostaje, tak na Białorusi, jak i na Ukrainie, kwestia zakresu i poziomu pomocy państwa dla osób poszkodowanych w katastrofie i w następstwie ewakuacji.

Obecnie znaczna część środowisk naukowych stoi na stanowisku, że katastrofa czarnobylska nie przyniosła tak poważnych skutków zdrowotnych, jak pierwotnie się spodziewano. Potwierdza to również wiele raportów przygotowywanych przez organizacje międzynarodowe (Komitet Naukowy ONZ ds. Skutków Promieniowania Nuklearnego, Światową Organizację Zdrowia, Międzynarodową Agencję Energii Atomowej). Opinie te są jednak negowane przez wiele środowisk i instytucji opowiadających się za niewykorzystywaniem energii jądrowej. Ich sceptycyzm także jest, pośrednio, konsekwencją katastrofy czarnobylskiej, która odcisnęła piętno na świadomości społeczeństw, zwłaszcza w Europie, i przyczyniła się do rozwoju nie tylko międzynarodowych regulacji dotyczących energii jądrowej i zaostrzenia procedur bezpieczeństwa, ale też ruchów i organizacji ekologicznych, sprzeciwiających się energetyce jądrowej. W Polsce awaria czarnobylskiego reaktora miała wpływ na protesty przeciw budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu – ostatecznie budowa nie została ukończona.

Fakty. Mimo że katastrofa z 1986 r. jest jednym z najbardziej znanych wydarzeń w historii, w istocie wiedza na jej temat jest niepełna i dość powierzchowna, nierzadko ograniczona do legend o mutantach i oparta na mitach. Mało znany jest fakt, że w wyniku wybuchu reaktora poważnie ucierpiała Białoruś, na którą spadło ok. 70% radioaktywnych pyłów – również tam istnieje „zona” (Poleski Państwowy Rezerwat Radiacyjno-Ekologiczny), niewiele mniejsza od ukraińskiej. Miasto Czarnobyl leży w rzeczywistości niemal 20 km od elektrowni – i wciąż mieszkają tam ludzie. Sama elektrownia nie została zaś zamknięta po awarii – pracowała nadal, a ostatni z czterech reaktorów zamknięto dopiero w 2000 r. (tego rodzaju reaktory używane są obecnie tylko w Rosji). Niektóre obszary „zony” są wciąż silnie skażone i występuje tam wysokie promieniowanie, jednak w wielu miejscach jest to już jedynie promieniowanie naturalne, porównywalne np. z promieniowaniem w centrum Warszawy. Opuszczone miasto Prypeć, leżące tuż obok elektrowni i stanowiące jeden z najbardziej ikonicznych symboli katastrofy i jej następstw, powoli się rozsypuje i jest pochłaniane przez naturę (wg szacunków w ciągu kolejnych 30 lat praktycznie przestanie istnieć). W całej „strefie wykluczenia” wobec braku największego drapieżnika – człowieka – dochodzi do bujnego rozwoju przyrody (żadnych poważnych mutacji nigdy tu nie stwierdzono). Na Ukrainie wciąż pracują też, zaspokajając połowę krajowego zapotrzebowania na energię elektryczną, cztery elektrownie jądrowe – w tym dwie w odległości 200-300 km od granicy z Polską.

Wpływ kulturowy. Katastrofa w Czarnobylu nie tylko stała się tematem wielu prac naukowych i fenomenem polityczno-socjologicznym, ale też wywarła wpływ na kulturę popularną. Wydarzenia z 1986 r. stały się tematem bądź inspiracją setek filmów dokumentalnych i fabularnych (w tej grupie zdarzają się dzieła warte obejrzenia, niemniej większość, zwłaszcza produkowana w Hollywood, to stereotypowe opowieści o mutantach). Awarii i jej konsekwencjom poświęcono wiele książek i opracowań (jedną z najwartościowszych pozycji jest „Czarnobylska modlitwa. Kronika przyszłości” Swiatłany Aleksijewicz), coraz liczniej pojawiają się projekty artystyczne, upamiętniające te wydarzenia (np. „Sounds of Chernobyl”). Czarnobyl i „strefa wykluczenia” obecne są także w grach komputerowych – najbardziej znana jest seria „S.T.A.L.K.E.R”, stworzona przez ukraińskie studio GSC Game World. Dostępna jest aplikacja na smartfony, dostarczająca wiadomości o katastrofie i służąca za przewodnik po „zonie”. Istnieje także wiele instytucji, których zadaniem jest upamiętnienie wydarzeń sprzed 35 lat, wśród nich m.in. Muzeum Narodowe „Czarnobyl” w Kijowie i Kompleks Pamięci „Gwiazda Piołun” w Czarnobylu. „Strefa wykluczenia” przyciąga coraz więcej turystów – władze Ukrainy planują zresztą zwiększenie turystycznej dostępności „zony”. Istotną rolę w upowszechnianiu wiedzy o katastrofie i przyciąganiu turystów odegrał wyprodukowany przez HBO serial „Czarnobyl” – po jego emisji wiosną 2019 r. liczba chętnych do odwiedzenia elektrowni i jej okolic wzrosła w ciągu kilku miesięcy o 40%.

Katastrofa w Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej stała się zarówno wielowymiarowym symbolem: zimnej wojny i towarzyszącego jej, opartego w dużej mierze na technologii jądrowej, wyścigu zbrojeń czy obaw związanych z rozwojem ludzkiej cywilizacji, jak też metaforą i jednocześnie katalizatorem rozkładu i upadku imperium. Władze Ukrainy zamierzają podjąć starania o umieszczenie obszaru „zony” na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO – jako swego rodzaju pomnika historii, ale także ważnego symbolu i punktu odniesienia w kontekście rozwoju cywilizacyjnego oraz politycznych konsekwencji działań człowieka.